NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja
Katowice, ulica Pocztowa 11

Telefon No. 13-63
P. K. O. Katowice 303300

Prenumerata: roczn. 12 zł., kwart. 3 zł., miesięczn. 1 zł.

No. 18. KATOWICE, 17 WRZEŚNIA 1928. Rok II

K. MUSZAŁÓWNA.

BILANS UDZIAŁU POLSKI

W AMSTERDAMSKICH IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Przed wyjazdem na igrzyska olimpijskie do Amsterdamu, — omawiając szanse naszej reprezentacji i debatując nad jej zestawieniem, dokonywaliśmy — na wzór innych państw — zawiłej matematyki przedolimpijskich rachunków. Na papierze snuliśmy możliwości naszych tryumfów, porównywaliśmy wyniki naszych zawodników z zagranicznymi i wysnuwaliśmy wnioski, które w przybliżonych zarysach miały nam malować obraz dorobku, z jakim wrócimy z Amsterdamu.

Stanęliśmy słusznie na stanowisku, że nie należy oczekiwać cudów. Dlatego też dalecy byliśmy stwarzania nazbyt różowych perspektyw. I na tej podstawie budowaliśmy platformę naszych szans.

Jak wyglądają nasze horoskopy w zestawieniu z rzeczywistością igrzysk amsterdamskich, które już są poza nami? Poraz pierwszy bodaj w historji naszych walk sportowych na terenie międzynarodowym, możemy z radością powiedzieć sobie, że rzeczywistość dała nam więcej niż oczekiwaliśmy. Bo — zawiedli wprawdzie nasi kolarze, lekko-atleci i w pewnym stopniu jeźdźcy, ale za to w zupełności potwierdziła pokładane w niej zaufanie Halina Konopacka, najznakomitsza z naszych sportowców zawodników, a prawdziwą niespodzianką był dla nas tryumf poety Wierzyńskiego, sukcesy wioślarzy i szermierzy polskich, wspaniała forma Sokołów-gimnastyków, oraz zadawalające wyniki bokserów. W sumie na igrzyskach olimpijskich zdobyliśmy w Amsterdamie więcej, niż śmieliśmy się spodziewać. Dwa pierwsze miejsca — w dysku pań i poezji, jedno drugie w drużynowym konkursie hippicznym skoków i cztery trzecie miejsca — w szabli, w regatach wioślarskich, w olimpijskim konkursie jeździeckim i w malarstwie — oto jest nasz sportowy dorobek olimpijski, z którego mamy prawo być dumni.

Na pierwszy plan wybija się oczywiście zwycięstwo Konopackiej w rzucie dyskiem. Z punktu widzenia absolutnego — wynik Konopackiej jest jednym z najbardziej wartościowych w konkursach olimpijskich.

Tak wielkiej różnicy klasy, jaka jest między naszą mistrzynią i najgroźniejszemi jej rywalkami, z których dziś żadna nie jest dla niej groźna, — nie obserwowaliśmy żadnej innej specjalności sportowej w Amsterdamie. Nic też dziwnego, że prasa zagraniczna wyraża się o Konopackiej w zdaniach, najeżonych pochwałami, podnosząc z całym entuzjazmem jej nerw sportowy, zacięcie i ambicję.

Wynik Konopackiej jest tem więcej zasłużony, że w dysku olimpijskim startowały wszystkie jej najgroźniejsze rywalki, jak Amerykanka Copeland, Szwedka Sredborg, Niemka Reuter, Francuska Vellu, Japonka Hitomi i wielu innych. Konopacka w tej plejadzie dyskobolek świata okazała się bezkonkurencyjną. Jej wynik 39 metr. 62, stanowiący nowy rekord światowy, jest prawie o 3 mtr. lepszy od wyniku Amerykanki Copeland — 37 mtr. 08, i prawie o 4 mtr. lepszy od trzeciej zawodniczki w klasyfi-

kacji ogólnej — Szwedki Sredborg — 35 mtr. 92.

Olimpijski wynik Konopackiej jest zasłużoną nagrodą jej wyjątkowo sympatycznej pracy, wielkiej wytrwałości i zdrowej ambicji sportowej.

Dzięki niej, dzięki również Wierzyńskiemu, przeżyliśmy w stadjonie olimpijskim — dwie niezapomniane chwile: dwukrotnie sztandar Polski powiewał z głównego masztu olimpijskiego i dwukrotnie sześćdziesięcio - tysięczna publiczność w skupieniu po raz pierwszy w stadjonie olimpijskim — słuchała tonów „mazurka Dąbrowskiego".



Kurs szermierczy przy Ośródku w f. w Katowicach.

Przejrzyjmy kolejno historję udziału naszych zawodników w amsterdamskim turnieju olimpijskim, zaczynając od najważniejszego z konkursów — lekkiej atletyki.

Na pierwszy plan wysuniemy nasze panie. W dysku olimpijskim — prócz Konopackiej startowała Kobielska. Zajęła zaszczytne ósme miejsce, wynikiem około 32 mtr., na ogólną liczbę 24 startujących zawodniczek. Wziąwszy pod uwagę młody wiek i zupełny brak rutyny w startach międzynarodowych — wynik Kobielskiej uznać możemy za zupełnie zadawalający.

W setce pań — Breuerówna z powodu niedyspozycji fizycznej nie startowała. W biegu na 800 mtr. udział brały Tabacka i młodziutka, szesnastoletnia Kilosówna.

Tabacka startowała w najsilniejszym przedbiegu, co doskonale odzwierciedla czas zwyciężczyni — *2 m. 23 sek.* — zajęła piąte miejsce, nie kwalifikując się do finału. Biegła bardzo ładnie i ambitnie, przyszła do mety o 20 sek. za pierwszą, Kanadyjką Thompson, oraz za Amerykanką Mac Donald, Niemką Wewer i Francuzką Neven. Za nią skończyły bieg — Austryjaczka Lauterbach, Litwinka Radziulyte. Nie doszły do mety — Belgijka Grande, Węgierka Miskey i Szwajcarka Devenoges.

Prawdziwą niespodziankę sprawiła młodziutka Kilosówna, która w innym przedbiegu biegła nadspodziewanie dobrze, ambitnie mądrze pod względem faktycznym. Od startu — uplasowała się na jednem z ostatnich miejsc, na prostych kolejno minęła swe rywalki i zdobywszy trzecie miejsce zachowała je aż do końca, kwalifikując się do finału za doskonałą Niemką Radke (2 m. 23 sek.) i Japonką Hitomi. Za Kilosówną skończyły bieg: Włoszka Marchini, Francuzka Guyot, Szwedka Petterson, Amerykanka Wilson, Holenderka Van Nsott, Belgijka Segers, Australijka Robinson, Francuzka Bellon biegu nie ukończyła.

W finale — Kilosówna wyczerpana wysiłkiem jaki wydatkowała w przedbiegu, napróżno walczy o uzyskanie jednego z pierwszych miejsc. Konkurencją jest nadzwyczaj silna, czas zwycięskiej Niemki Radke jest niemal fantastyczny — *2 m. 16,8 sek.* — Na taki czas niewielu naszych lekkoatletów mogłoby sobie pozwolić. Kilosówna daje w biegu tym wszystko, trzyma się bardzo ambitnie do połowy dystansu, potem słabnie i przychodzi ósma — na przedostatniem miejscu. Za nią jest Niemka Wewer, która biegu nie kończy.

Reasumując uwagi o udziale naszych pań w lekko-atletyce olimpijskiej, stwierdzamy, że na cztery startujące Polki — jedna zajęła pierwsze, dwie inne — ósme miejsce, jedna zaś została bez miejsca, lecz i ta nawet okazała się w swoim przedbiegu lepszą od pięciu innych. Wynik ogólny naszych pań jest w sumie więcej niż zaszczytny. Żadna nie zawiodła nadziei, jakie pokładała w nich Polska sportowa.

Inaczej, niestety, rzecz się miała z lekkoatletami, którzy przysporzyli barwom Polski — samych porażek.

Niewątpliwie najlepszym z naszych lekko-atletów, był por. Baran, startujący w dysku olimpijskim. Gdyby powtórzył swój rekordowy wynik, osiągnięty niedawno w Polsce (44 m. 20) byłby wszedł do finału. Niestety — najlepszy jego rzut wynosił około 42 metrów. Wynik ten sklasyfikował go dopiero w drugiej dziesiątce dyskobolów olimpijskich. Na 44 startujących zawodników nie jest to — oczywiście — wynik bardzo zły, słusznie jednak mogliśmy spodziewać się więcej. Wiemy jednak, jak częste są niedyspozycje fizyczne i psychiczne zawodników. Tymczasem por. Baran był w stanie silnego zdenerwowania, spowodowanego pewnem nadwerężeniem ramienia. Pociechą może być dyskobolowi

naszemu fakt, że znakomity niemiec Hoffmeister, pretendent do pierwszego miejsca w dysku olimpijskim, miał wszystkie trzy rzuty gorsze od mistrza Polski, — poniżej 40 metrów.

Biegacze nasi nie pokazali nic prócz tego, że umieją przegrywać i zajmować ostatnie miejsce i wtedy nawet, kiedy nie jest to konieczne i kiedy napewno mogliby przyjść choćby przedostatni.

Udział naszych biegaczy w konkurencjach olimpijskich omówimy w porządku chronologicznym.

Serje biegów na 400 mtr. z płotkami. W piątej serji startuje Kostrzewski, Szwed Petterson i Anglik Percival. Kostrzewski po falsstarcie, który jest jedynym na rozegranych 6 serji, wychodzi z dołków dobrze i przez ³/₄ toru biegnie bardzo ładnie, utrzymując prowadzenie. Na ostatnich 100 metrach słabnie i przychodzi do mety drugi, o ½ metra za Szwedem. Wchodzi do następnej serji biegów, t. j. do półfinałów.

W półfinale Kostrzewski (3. tor) znowu na pierwszych 250 mtr. idzie b. ładnie i ambitnie. Walczy z Burghleyem o prowadzenie. Potem słabnie coraz więcej i przychodzi do mety zupełnie wyczerpany na przedostatniem miejscu, przed Anglikiem Chauneeyem, za Taylorem (Stany), Cuhelen (Stany), Burghleyem (Anglją) i Vielem (Francja). W obu biegach z płotkami Kostrzewski dał z siebie wszystko i walczył z sercem.

W eliminacyjnych serjach na 800 mtr. udział brał Malanowski. Wylosował jedną z silniejszych serji (ogółem było 8 serji). Ze startu wychodzi dobrze i plasuje się na 4. miejscu w czołowej grupie, utrzymując miejsce to do 600 mtr. Na ostatnich 200 mtr. zawodnik nasz słabnie, lecz dalej ambitnie walczy o 4 miejsce. Dopiero na finiszu mija go Czech Kittel. Malanowski przychodzi na metę piąty za Martin'em (Francja), Barsi (Węgry), Mullerem (Niemcy) i Kittlem. Za Malanowskim kończą bieg: Irlandczyk Coughlan i Hindus Marphy. Do półfinałów Malanowski nie wchodzi.

Malanowski i Kostrzewski (400 mtr. z płotkami) spisali się najlepiej z naszych biegaczy.

W biegu na 100 mtr. z płotkami startuje Trojanowski. Na ogólną liczbę 9 serji, Trojanowski bierze udział w ósmej, jednej ze słabszych. Spóźnia się na starcie, przez co traci około 2 mtr. Udziału w walce o pierwsze miejsce nie bierze zupełnie. Przychodzi ostatni o 2½ mtr. za pierwszym. Czas zwycięzcy — 15,2 sek.

W serjach na 1500 mtr. biorą udział Jaworski i Foryś. Jaworski wylosował najsłabszy przedbieg. Od początku znajduje się na końcu i to swoje ostatnie miejsce utrzymuje do mety, powiększając odległość dzielącą go od czołowej grupy. Przychodzi na metę o 40 mtr. za pierwszym, Niemcem Wichmannem, którego czas wynosi 4 m. 3 sek.

Nieco lepiej spisuje się Foryś. Na pierwszem okrążeniu idzie siódmy, przed Holendrem Effemem i Hindusem Singh em. Na drugiem okrążeniu Holender mija Forysia, a Hindus rezygnuje, Foryś mija Effema i przychodzi szósty, dość świeży. Wydawało się, że mógł on biec lepiej. Czas zwycięzcy — Anglika Ellisa 4 m. 1,8 sek. Foryś o 60 mtr. w tyle.

W serjach na 400 mtr. brali udział: Weiss, Biniakowski, Kostrzewski i Zuber. Ani jeden z nich nie zdołał zakwalifikować się do międzybiegów.

Weiss wylosował najsilniejszy przedbieg. Biegł b. dobrze i ambitnie. Przyszedł na czwartem miejscu przed tradycyjnym z igrzysk paryskich — Meksykańczykiem Villasenorem, o 20 mtr. za pierwszym, Amerykaninem Philippsem. Naogół w Amsterdamie Meksyk silniejszy był od nas, rzadko więc mieliśmy pociechę, że są od nas gorsi. Czas Philippsa — 49,4 sek. Weiss pobił swój rekord życiowy czasem około 52 sek.

Kostrzewski przyszedł w swojej serji ostatni, mając bardzo marny czas, około 54 sek., za Kanadyjskim murzynem Edwarsem (49,8 sek.), Krotoffem (Francja) i Nykenpilem (Czechy). — Kostrzewski walczył bez ambicji, na ostatnich metrach ustał zupełnie. Zuber w swojej serji przyszedł ostatni, o 20 mtr. za pierwszym, Czechem Bartlem (50,2 sek.), oraz za Anglikiem Rinkelem i Belgiem Langemaedtem.

Biniakowski w swojej serji znowu ostatni, aczkolwiek biegł najlepiej z naszych zawodników i zrobił najlepszy czas, około 50,6 sekundy. Spuchł nieco na ostatniej prostej. Przed nim byli — Amerykanin Tierney (49,9 sek.) i Kanadyjczyk Wilson.

Na tem skończył się udział nasz w męskiej lekkoatletyce. Niestety, znacznie gorzej wypadł on niż przypuszczaliśmy.

Wyjechaliśmy z pustemi rękami: z wyjątkiem Kostrzewskiego, który w biegu na 400 mtr. z płotkami zakwalifikował się do półfinału, wszyscy inni biegacze nasi, przepadli w pierwszych biegach eliminacyjnych.

Wioślarze nasi, jak to wyżej ogólnie wspomnieliśmy odnieśli w Amsterdamie zdecydowany sukces.

Polska wzięła udział w dwuch biegach olimpijskich turnieju wioślarskiego: na czwórkach ze sternikiem i na ósemkach.

W pierwszej eliminacji czwórka Bydgoska zmierzyła się z Japończykami, których pokonała dość łatwo. Walka rozegrała się głównie na pierwszej połowie toru, Polacy wyszli z niej zwycięsko zdobywając prowadzenie, utrzymane już do końca.

W drugiej rundzie eliminacji czwórka nasza po zaciętej walce zwycięża osadę Francji, kwalifikując się tym sposobem do ćwierćfinału.

W ćwierćfinale wioślarze nasi walczą z czwórką belgijską. Jest to jedna z najładniejszych i najbardziej zaciętych walk. Na dystansie 1500 mtr. prowadzą nie-

znacznie Belgowie. Wreszcie osada polska wyrównuje, zdobywa prowadzenie i pierwsza przychodzi do mety.

Do półfinału doszła więc osada polska, mając za sobą same zwycięstwa. Prócz Polski do półfinału wchodzą Szwajcarzy i Włosi, którzy już w poprzednich biegach korzystały z walkoweru — muszą walczyć z sobą. Polska zwycięża wobec czego automatycznie wchodzi do finału. W pierwszym półfinale wygrywają Włosi, z nimi więc powinnaby walczyć Polska w finale. Niestety, zielony stolik sędziów decyduje inaczej. Szwajcarzy mają silnych protektorów! Polska walczyć ma najpierw ze Szwajcarją o 2. miejsce i 3. miejsce, w razie wygranej — nastąpi dopiero walka z Włochami o 1.

Zdenerwowani Polacy przegrywają ze Szwajcarją, zajmując tem samem 3. miesce. Jest to wynik bardzo zaszczytny i doskonale mówiący o formie naszej czwórki.

Ósemka nasza w pierwszej rundzie eliminacji wygrywa, po zaciętej walce z Holendrami, którzy uznani byli za jeden z najsilniejszych zespołów i przed dwoma laty w podobnym jak obecnie składzie zdobyli mistrzostwo Europy. W drugiej rundzie nasza 8-ka akademicka z Warszawy spotyka się z Anglikami, którzy stanowią obok Stanów Zjednoczonych najsilniejszą osadę w ósemkach olimpijskich. Walkę tę przegrywamy. W repechage'u jednak akademicy wygrali bieg przeciwko Argentynie, kwalifikując się do ćwierćfinałów.

W ćwierćfinale — znowu walka z bardzo silnymi Kanadyjczykami, która kończy się naszą porażką i definitywnem wyeliminowaniem polskiej ósemki z dalszych walk.

Ósemka nasza wykazała w prowadzonych walkach olimpijskich dużo zaciętości, serca i ambicji. Nie należała wprawdzie do najlepszych osad w turnieju, ale znalazła się wśród niewielu bardzo dobrych, znacznie lepsza od innych. Udział Polski i wyniki ósemki naszej w turnieju olimpijskim uznać musimy jako w zupełności zadawalające. Liczyliśmy się do przeciwników poważnych, ożywianych dużą ambicją umiejących walczyć z sercem i dawać z siebie wszystko.

Jednym z najbardziej dla nas radosnych wyników olimpijskich jest niewątpliwie prawdziwy, zasłużony, dobrze zapracowany acz zgoła niespodziewany sukces naszych szermierzy, którzy brali udział w turnieju szabli drużynowych.

Zdobyliśmy w turnieju tym trzecie miejsce, wobec bardzo silnej konkurencji 14 narodów. Sukces ten jest tembardziej cenny, że szermierze nasi przeszli przez największą ze wszystkich liczbę walk, losując pule najliczniej obstawione.

Szabliści polscy zademonstrowali nietylko wspaniałą technikę, co jest dużą zasługą trenera Sombatelliego, lecz ponadto — wspaniałą brawurą, wielką wytrwałość i doskonałe opanowanie nerwów. W turnieju olimpijskim na szable, prócz Węgrów i Włochów, którzy oddawna dzierżą w świecie prym w tej dziedzinie, Polacy nie mieli sobie równych.

W pierwszej rundzie eliminacji Polacy spotkali się z Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Węgrami. Po zwycięstwie odniesionem nad Anglją i Stanami — wraz z Węgrami wchodzimy do półfinału, gdzie spotykamy się z Holendrami, Belgami i Włochami. Po straszliwych walkach, obfitujących nieraz w momenty dramatyczne, jak n. p. rana w głowę odniesiona przez Małeckiego w walce z jednym z Holendrów, szermierze nasi odnoszą zwycięstwo nad Belgami i Holendrami.

Wchodzimy do finału, gdzie obok nas figurują najsilniejsze drużyny szablowe świata: Węgry, Włochy i Niemcy.

Pierwszy mecz z Węgrami przegrywamy, uzyskując dwa zwycięstwa na 14 porażek. Walka z Niemcami daje nam wszystkim przeżywać emocje niezwykłe. Ale Frydrych dnia tego wyjątkowo usposobiony bije wszystkich swoich przeciwników, a między nimi słynnego Casmire. Małecki, pomimo odniesionej w przeddzień rany w głowę, wygrywa 3 walki, Pappe i Laskowski po jednej. W sumie — wygrywamy w stosunku 9 zwycięstw na 7 porażek.

Z Włochami nie walczyliśmy. Szermierze nasi zmęczeni tyloma walkami nie mogliby sprostać i tak, znacznie lepszemu przeciwnikowi. „Podarowaliśmy" Włochom drugie miejsce. Zdobyte po zwycięstwie nad Niemcami



Sem. Mysłowice. Mistrz. drużyna w Koszykówce.

trzecie miejsce w turnieju szabel olimpijskich, jest dla nas — zaiste sukcesem równie wielkim, jak niespodziewanym.

W olimpijskim turnieju bokserskim — brali udział następujący nasi zawodnicy: Głon w wadze koguciej, Górny — w piórkowej, Majchrzycki w lekkiej i Snopek w średniej.

Głon przegrywa na punkty w pierwszej eliminacji do Chilijczyka Oswaldo Sancher Martinez. Walczył b. ładnie i ambitnie. Pokazał ładną technikę i zupełny brak ciosu.

Górny zademonstrował dużej klasy walkę z Kanadyjczykiem Stewartem, którego pod koniec drugiej rundy posłał na ziemię.

Od knock out'u ratuje Stewerta gong. Górny wygrywa na punkty; jest to bokser bardzo twardy i nadzwyczaj ambitny.

W drugiej z kolei walce z Belgiem Bignet, Górny przegrywa na punkty, tak bowiem orzekli sędziowie, acz w rzeczywistości był od przeciwnika lepszym. Decyzji niesłusznych w bokserskim turnieju olimpijskim było, niestety zbyt wiele.

W walce lekkiej Majchrzycki wygrywa pewnie pierwszą swą walkę, bijąc na punkty Węgra Szaboky. Z naszych bokserów Majchrzycki zrobił najlepsze wrażenie. Zademonstrował śliczną technikę, zwracając na siebie uwagę prasy zagranicznej, walczył przytem z sercem, nadzwyczaj ambitnie i elegancko. Brak ciosu jest bodaj jedyną jego słabą stroną.

W drugiej z kolei walce ulega na punkty Amerykaninowi Halaiko. Decyzje znów o tyle mało uzasadnione, że Majchrzycki był znacznie lepszy. Niestety w dniu kiedy Polak walczył z Amerykaninem, żaden anglosas nie miał prawa „przegrać"; w dniu poprzednim sędziowie skrzywdzili paru anglosasów. Należało się zrehabilitować.

W wadze średniej Snopek przegrał pierwszą walkę do Anglika Malina, jednego z najlepszych bokserów w tej kategorji.

W olimpijskich regatach żeglarskich braliśmy udział w biegach na monotypach. W czterech obowiązujących dla wszystkich żeglarzy biegach — trzykrotnie startował Wolff, raz jeden Krzyżanowski. Na 10 startujących w naszej grupie — Krzyżanowski zajął ósme, Wolff — dziesiąte, ósme i siódme miejsce. Ponieważ liczono żeglarzów, że każdy bieg tyle punktów, na którem miejscu przybyli do mety, nasi zawodnicy zebrali ogółem 33 punkty (10+8+8+7). Do finału nie zakwalifikowali się.

Nie byliśmy jednak w olimpijskich regatach żeglarskich ostatni. Za nami sklasyfikowani zostali Czech, Monaco i nawet słynny żeglarz austrjacki dr. Johanny. Dodać należy, że na monotypach startowało 20 zawodników.

Główną przyczyną naszego niepowodzenia jest brak praktyki morskiej. Lawirowanie na wysokiej fali, a to właśnie miało miejsce w Amsterdamie, jest nam zupełnie nieznane.

W pływaniu reprezentowali Polskę Kejzerówna i kpt. Kuncewicz. Jak było do przewidzenia wobec olbrzymiej konkurencji i wielkiej różnicy klasy, dzielacej nasze pływanie od zagranicznego, reprezentanci nasi w olimpijskim turnieju pływackim nie mieli do powiedzenia.

Kajzerówna startowała w biegu na 200 mtr., stylem klasycznym. W swoim przedbiegu przyszła do mety ostatnia. Kuncewicz w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym przybywa do mety czwarty przed Hiszpanem Gonzales. Wynik Kuncewicza 1 m. 10,6 sek. stanowi nowy rekord Polski.

W turnieju walk grecko-rzymskich brali udział następujący nasi zawodnicy: Ganzera w wadze koguciej, Mazurek w piórkowej, Błaszczyca w lekkiej i Gałuszka w półciężkiej. Cieniewski (waga ciężka) z powodu nadwyrężenia obojczyka nie walczył, Ganzera przegrał do Niemca Leuchta w 8 minucie, który został mistrzem olimpijskim w kategorji koguciej. W następnej walce ulega Jugosławianinowi Szabo w 14 min.

Mazurek również przegrywa obie swoje walki w pierwszej eliminacji. Pierwszą — w 13 min. do Niemca Steiniga, który zajął 11. miejsce w finale; drugą — w 14 min. do Duńczyka Meicza.

Błaszczyca był najlepszym z naszych ciężkoatletów. Pierwszą walkę przegrywa na punkty po 20 min. zapasów do Turka Tayar Beya. Następnie bardzo ładnie wygrywa do Pettersona (Szwecja) w 8-min. i do Parlelasa (Argentyna) w 5 min. Dzięki obu tym zwycięstwom wchodzi Błaszczyca do półfinału i tu ulega w 11 min. Niemcowi Sperlingowi, który w finale zajął 2. miejsce.

Wyniki Błaszczycy są wielce obiecujące.

Tragiczne przeprawy w zapasach miał Gałuszka Jan. W pierwszej ulega wykręceniu obojczyka i w 12. minucie mdleje. Pomimo to walczy nazajutrz z Niemcem Riegerem (2. miejsce w finale). Osłabiony wciąż dotkliwym bólem obojczyka — 8. min. ulega.

W pięcioboju nowoczesnem startowało trzech naszych zawodników: Szelestowski, Koprowski i Małłyszko. Pierwszy zupełnie zawiódł pokładane w nim nadzieje, szczególniej w szermierce i strzelaniu. Najlepiej spisał się Małłyszko.

Na 37 startujących zawodników nasi pięciobojowcy zajęli następujące miejsca:

w strzelaniu — Szelestowski 26, Koprowski 28, Małłyszko 18;
w szermierce — Szelestowski 35, Koprowski 30, Małłyszko 9;
w pływaniu — Szelestowski 12, Koprowski 24, Małłyszko 19;
w biegu pierwszym naprzełaj: Szelestowski 1, Koprowski 23, Małłyszko 18;
w biegu na przełaj konno: Szelestowski 36, Koprowski 27, Małłyszko 13.

W klasyfikacji ogólnej Małłyszko zajął 12., Szelestowski 26, Koprowski 34 miejsce.

Gdyby Szelestowski nie zawiódł w takich konkurencjach jak szermierka i bieg konny, gdzie osiągnął wyniki znacznie poniżej swych możliwości, miałby miejsce w grupie pierwszych pięciu pięciobojowców.

W dziesięcioboju olimpijskim startował Cejzik i zajął w ogólnej klasyfikacji 18. miejsce, osięgając w poszczególnych konkurencjach wyniki gorsze od tych jakie miał ostatnio w kraju.

Poszczególne wyniki Cejzika były następujące: skok w dal 5,92; wzwyż 1,70, rzut kulą 12 m. 11; skok o tyczce — 2 m. 90; w biegu na 400 mtr. 53 sek. na 1500 mtr. 5 m. 11,4 sek. w rzucie dyskiem 39 mtr. 43, w rzucie oszczepem — 43 mtr. 96, w 110 mtr. z płotkami — 18,4 sek.; w biegu na 100 mtr. — 12,2 sek.

Wobec wspaniałych wyników mistrza dziesięcioboju olimpijskiego, Yrjöli, najlepszy nasz zawodnik wygląda bardzo blado.

Oto dla porównania wyniki Yrjoli: w dal — 6,72; wzwyż 1,87, rzut kulą 14,11; skok o tyczce — 3,30; 400 mtr. 53, 2 (Cejzik lepszy); 1500 mtr. — 4 m. 44,8; dysk 42,09; oszczep 55,70; 110 mtr. z płotkami 16,6; 100 mtr. 11,8 sek.

Udział naszych zawodników w olimpijskim turnieju kolarskim zgotował nam gorzki zawód. Liczyliśmy na sukcesy w drużynowym biegu na torze i mieliśmy uzasadnione nadzieje na dobre wyniki Langego w biegu na czas i Koszutskiego w sprincie. Niestety wszyscy zawiedli.

W 1000-metrowym biegu na czas Langemu puszcza guma. Czas zaledwie 1 m. 18 sek. znacznie gorszy od tego, jaki ostatnio osiągnął na treningach. Na 16 startujących zdobywa 6. miejsce exaegno z Anglikiem Kervidge'em.

W 1000 metr. startuje Koszutski. W pierwszej eliminacji przegrywa do Mazairaca, który ma czas 13 sek. Wygrywa jednak swój repechage do Donnelly (Irlandja) i Plume (Łotwa) w doskonałym czasie 12,2 sek., wygrywa również finał repechage w tym samym czasie przed Malvassim (Argentyna) Cozensem (Anglja) i Knabenhaugem (Szwajcarja).

W ćwierć finałach przegrywa o maszynę do Duńczyka Falk Hansena w słabym czasie 13, 2 sek. eliminując się definitywnie z dalszych walk.

W drużynowym biegu na 4 klm. w pierwszej eliminacji drużyna polska (Lange, Zybert, Oksiutycz, Reul) kończy bieg równocześnie z Belgją. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Belgów. Polska zakłada protest z powodu wadliwego startu Belgów.

Protest zostaje uznany prócz zwycięzców z innych serji do ćwierćfinałów brakuje jeszcze dwuch drużyn — sędziowie decydują dopuścić do walki obie drużyny: Belgję i Polskę.

W ćwierćfinale drużyna nasza ulega Holendrom, którzy zrobili czas 5 m. 4,8 sek.

W biegu na tandemach 12 klm. startuje Podgórski i Turowski. W pierwszej eliminacji ulegają oni Niemcom w czasie 12,2 sek. na ostatnich 200 mtr. i na tem kończą swą karjerę olimpijską.

W biegu szosowym na dystansie 167 klm. startuje Michalak, Popowski, Stefaniuk i Kłosowicz. Na 17 startujących drużyn Polacy zajmują 13. miejsce. Jechali bardzo regularnie, lecz zbyt wolno. Czasy jakie osiągnęli, są następujące: Michalak 5 g. 37 m., Stefaniak 5 g. 47 m., Kłosowicz 5 g. 51 m. Popowski 5 g. 55 min. Zwycięska drużyna duńska miała czasy: Hansen 4 g. 47 m., Nielsen 5 g. 5 m., Jorgenson 5 g. 16 m., Serensen 5 g. 17 m. Gorsze miejsce od nas zajęli: Niemcy, Kanadja, Łotwa i Stany Zjednoczone.

Wynik ten można uważać za zadawalający. W Paryżu przed 4 laty ukończył bieg tylko jeden nasz zawodnik Höchstmann, wobec czego nie byliśmy wcale sklasyfikowani.

W olimpijskim konkursie gimnastycznym Polska udziału nie brała, ograniczając się jedynie do demonstracji, w której nie była przeprowadzana klasyfikacja.

Demonstrację przeprowadziła grupa sokołów pod kierunkiem znakomitego instruktora, Fazanowicza z Poznania. Pokaz wypadł bardzo udatnie i wywołał prawdziwy entuzjazm, wśród publiczności.

Wreszcie — ostatni z konkursów olimpijskich, w których braliśmy udział, hippika.

Udział nasz w tej gałęzi sportów olimpijskich wypadł gorzej niż przypuszczaliśmy. Ale klasa światowa jeźdźców w ostatnich latach bardzo się podniosła, a konie zawodników zagranicznych są znacznie lepsze od naszych.



Sztafety finałowe 4×100. G M. P. Król. Huta. G. M. Klas. Król Huta. Sem. P. Tarn. Góry. G. Staszica Sosnowiec.

W drużynowym konkursie o szampionat konia wojskowego Polska, którą reprezentowali płk. Rommel, rtm. Trenkwald i rtm. Antoniewicz, zajęła III. miejsce na ogólną liczbę kilkunastu startujących państw.

W drużynowym konkursie skoków zespół nasz w składzie — rtm. Szosland, Gzowski i Antoniewicz — zajął drugie miejsce przy konkurencji 14 państw.

Wyniki jeźdźców naszych są bardzo dobre, szczególniej jeśli chodzi o szampionat konia wojskowego, w którym przed czterema laty w Paryżu nie zajęliśmy żadnego z miejsc punktowanych.

Reasumując ogólnie udział Polski w amsterdamskich igrzyskach olimpijskich należałoby wysnuć wniosek następujący: w większości wypadków odniesione przez nas porażki są skutkiem zbyt małej ambicji naszych zawodników, zbyt małej wytrwałości i zaciętości i zbyt małej woli zwycięstwa.

Brak nam przedewszystkiem moralnych kwalifikacji sportowych. Aby móc zwyciężać te właśnie zalety zdobyć musimy przedewszystkiem. Liczne przykłady i obserwacje zaczerpnięte właśnie w źródle igrzysk amsterdamskich — uwagę powyższą stwierdzają w całej pełni.

OLIMPIJSKIE REGATY ŻEGLARSKIE

W IGRZYSKACH AMSTERDAMSKICH

Regaty żeglarskie należały obok wioślarstwa i lekkiej atletyki do najładniejszych i najbardziej emocjonujących punktów w igrzyskach amsterdamskich. Niestety, dość duża przestrzeń, dzieląca Amsterdam od miejsc, w których odbywały się biegi żeglarskie, ujemnie wpłynęła na frekwencję publiczności. Ta sama przyczyna zadecydowała o minimalnem zainteresowaniu prasy: regaty żeglarskie odbywały się w czasie od 2 do 9 sierpnia, kiedy w Amsterdamie po 16 godzin na dobę bez przerwy odbywały się inne turnieje olimpijskie. Wyjazd na regaty wyrywał kilka godzin z dnia. Niewielu tylko dziennikarzy na „luksus" ten mogło sobie pozwolić. W wyniku takiego stanu rzeczy — prasa zarówno holenderska, jak zagraniczna podawały zaledwie suche wyniki o żeglarstwie. Turniej żeglarski, obfitujący w wiele bardzo pięknych i wartościowych sportowo momentów — minął prawie bez echa. Minimalny swój rozgłos zawdzięcza temu, że udział w nim brały takie persony, jak ks. Olaf, następca tronu norweskiego i francuski multi-miljoner, baron Rotschild. Snobizm ludzki wyszukał dla siebie cień sensacji...

W ramach olimpijskich regat żeglarskich rozegrano trzy konkurencje: biegi na monotypach (dingi, 12 stóp długości) oraz na yachtach 6 i 8 metrowych. —

Polska wzięła udział w regatach na dingach. Do udziału żeglarzy naszych w regatach olimpijskich przywiązywaliśmy duże znaczenie. Chcieliśmy zademonstrować światu, że morze nie jest dla nas żywiołem obcym, że posiadany przez nas skrawek morskiej wody stanowi dla nas okno na daleki świat włóczęgi, że potrafiliśmy na nim nabyć sprawności i doświadczenie prawdziwych wilków morskich.

Występ nasz w żeglarstwie olimpijskiem skończył się niepowodzeniem. Ale nie ponieśliśmy porażki kompromitującej. Żeglarze nasi wykazali walory pierwszorzędne i nie byli ostatni. Główną przyczyną porażki naszej jest niewątpliwie brak doświadczenia żeglarskiego na wysokiej fali, i wogóle brak doświadczenia w żeglowaniu na morzu. Praktyka morska jest konieczna, jeśli chcemy dotrzymać kroku żeglarzom światowej miary. — Lawirowanie na wysokiej fali może być zdobyte tylko praktycznie.

W czterech biegach eliminacyjnych na 10 startujących Polska zajęła dwa razy 8, raz 7-me i raz 10-te miejsce. To ostatnie przypadło nam w udziale za wywrócenie łodzi, na której jechał Wolff przy bardzo silnym bocznym wietrze i wysokiej fali. Jak ciężkie były dnia tego warunki do żeglowania — dowodem fakt, że prócz Wolffa wywróciły się łodzie dr. Johanny, słynnego żeglarza austrjackiego, Norwega, Czecha, Finna, a nawet Holendra, który obeznany był z miejscowemi warunkami.

Krzyżanowski startował raz jeden, zajmując ósme miejsce. Trzy-7 — 8 — 10 miejsca. W sumie — ponieważ liczba punktów była identyczna z cyfrą zajętego miejsca — otrzymaliśmy 33 pkt. (8+8+7+10) na maksymalnych 40. Do finału nie weszliśmy. Ale wyniki gorsze od naszych mieli — Austrja, Monako i Czechy.

Reasumując uwagi, jakie możnaby poczynić na temat udziału naszego w turnieju żeglarskim IX Olimpjady, wysunęlibyśmy wnioski następujące: żeglarze nasi wykazali niezłe usprawnienie i doskonałe kwalifikacje moralne na żeglarzy. Praktyka morska dać nam może zawodników, stojących na poziomie najlepszej klasy światowej. —

Regaty żeglarskie na dingach odbywały się na zatoce Builten. Dystans około 8 klm.

Do biegów tych zgłosiło się ogółem 20 żeglarzy, po jednym z następujących państw: Afryka Południowa, Niemcy, Austrja (słynny Johanny), Danja, Hiszpanja, Stany Zjedn. (znakomity Mac Curry), Belgja (Huybrechts, mistrz olimpjady paryskiej), Finlandja, Francja, Anglja, Holandja, Węgry, Włochy, Łotwa,

Monako, Norwegja, Polska, Szwecja, Czechosłowacja, Szwajcarja.

Wszystkich zawodników podzielono na dwie grupy, po 10-ciu w każdej. Każda grupa odbywała cztery biegi eliminacyjne w przeciągu 4 następujących po sobie dni. Za każdy bieg żeglarz otrzymywał tyle punktów, na którem miejscu przybył (1-szy — 1 punkt, 3-ci — 3 pkt itd.). Za nieukończenie biegu lub dyskwalifikację — zawodnik otrzymywał tyle punktów, ilu zawodników dnia tego w danej grupie startowało (tj. otrzymywał ostatnie miejsce).



Hufiec gimn. w Mikołowie po zawodach strzeleckich w dn. 23 VI. 28, na czele z dyr. Gimn. p. Kondzielą, prof. Wojną, burm. Kojem dcą. 73 pp. ppłk. Majewskim i d-cą K. I. Kpt. Łuczakiem.

Dziesięciu najlepszych zawodników z obu grup wchodziło do finału. Klasyfikacja eliminacyjna dokonywana była w ten sposób, że na pierwszem miejscu stał zawodnik, obarczony najmniejszą liczbą punktów, osiągniętych w 4-ech eliminacjach.

W finale odbywały się znowu 4 biegi. — Zwycięstwo zdobywał ten zawodnik, który zdobył największą liczbę 1-szych, względnie — w razie równej liczby zwycięstw u dwuch zawodników — największą liczbę drugich i trzecich zwycięstw. — Klasyfikacja dalszych zawodników dokonywana była na takiej samej podstawie.

Cztery biegi eliminacyjne zakwalifikowały do finału następujących 10-ciu zawodników: Szwecja (Thorell), Norwegja (Robert), Niemcy (Beyn), Danja (Andersen), Holandja (de Vries Lentsch), Anglja (Fowler), Finlandja (Broman), Łotwa (Chassen), Stany Zjedn. (M. Curry), Włochy (Nordio). Sensacją jest fakt, że najpoważniejsi dwaj kandydaci do pierwszego miejsca — Johanny i Huysbrecht nie zdołali zakwalifikować się do finału!

Cztery serje finału miały następujący przebieg:

I serja: 1) Szwecja 1 g. 18 m. 55 sek., 2) Norwegja, 3) Finlandja, 4) Holandja, 8) Łotwa, — Ameryka biegu nie ukończyła. Włochy zdyskwalifikowano.

II. serja: 1) Norwegja — 1 g. 20 min. 50 sek., 2) Włochy, 3) Szwecja) 4) Niemcy, 5) Anglja, 6) Holandja, 7) Ameryka, 8) Danja, 9) Finlandja, 10) Łotwa. —

III. serja: 1) Szwecja — 1 g. 38 min., 9 sek., 2) Finlandja, 3) Włochy, 4) Anglja, 5) Norwegja, 6) Ho-Ameryka.

IV. serja: 1) Holandja — 1 g. 28 min. 50 sek., 2) Szwecja, 3) Nor-Finlandja, 7) Niemcy, 8) Łotwa, 9) Ameryka.

Na podstawie wyników powyższych pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Szwed Thorell. Drugim został Norweg — Robert, trzecim — Finn Broman, czwartym -- Holender Vries Lentsch.

Biegi żeglarskie na yachtach 6-cio metrowych odbywały się na Zuiderzee, na dystansie 12 mil morskich. Trasa wyznaczona była pomarańczowemi chorągiewkami w kształcie trójkąta, którego boki wynosiły w sumie 6 mil. Dla dokonania biegu zawodnik musiał wyznaczony trójkąt trasy przebyć dwukrotnie.

Do regat na yachtach 6-metrowych zgłosiły się osady następujących 13-tu państw: Niemiec, Belgji, Danji, Hiszpanji, Estonji, Stanów Zjednoczonych, Francji (pod sterem barona Rotschilda), Norwegji (pod sterem ks. Olafa), Holandji, Węgier, Włoch, Portugalji i Szwecji.

Wszystkie załogi brać musiały udział w czterech biegach eliminacyjnych. Do finału zakwalifikowały się załogi, które choć w jednej serji zdobyły 1-sze, 2-gie lub 3-cie miejsce.

Przebieg biegów eliminacyjnych był następujący:

I. serja: 1) Norwegja, 2) Szwecja 3) Stany Zjednoczone;

II. serja: 1) Norwegja, 2) Belgja, 3) Danja;

III. serja: 1) Holandja, 2) Danja, 3) Belgja;

IV. serja: 1) Norwegja, 2) Belgja, 3) Estonja.

Do finału zakwalifikowały się więc osady: Norwegji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Belgji, Danji, Holandji i Estonji.

W walce finałowej pierwsze miejsce zdobywa Danja pod sterem Vetha, 2) Norwegja, 3) Estonja (Fohler), 4) Belgja (Franck), 5) Ameryka (White), 6) Szwecja (Reuter), 7) Holandja (Pluygers).

Klasyfikacja definitywna dokonana zostaje na podstawie poszczególnych wyników z 4-ch eliminacyj i z finału. Pierwsze miejsce przypada załodze, która zdobyła największą liczbę pierwszych miejsc.

Na tej podstawie tytuł mistrza olimpijskiego zdobywa — podobnie jak przed czterema laty w Paryżu — załoga norweska pod sterem ks.

Olafa. Drugie miejsce zajmuje Danja pod sterem Vetha, trzecie Estonja.

Biegi na yachtach 8-metrowych odbywały się również na Zuiderzee, na dystansie 18 mil. — Trójkąt trasy ten sam co w biegach szóstek. Przepisy i regulamin — identyczny jak dla szóstek.

Na starcie stanęło osiem osad: Argentyna pod sterem Iglesiasa, Stany Zjedn. (st. Weston), Francja (pani Heriot), Anglja (miss Roney), Holandja (Hoolwerff), Włochy (Giovanelli), Norwegja (Konow), Szwecja (Sandblom).

Cztery biegi eliminacyjne dały wyniki następujące:

I. serja: 1) Holandja, 2) Norwegja), 3) Szwecja, 4) Anglja, 5) Argentyna, 6) Stany, 7) Francja. Włochy nie ukończyły biegu.

II. serja: 1)Francja, 2) Włochy, 3) Holandja, 4) Norwegja, 5) Argentyna, 6) Stany Zjednoczone, 7) Szwecja, 8) Anglja.

III. Serja: 1) Holandja, 2) Szwecja, 3) Stany, 4) Argentyna, 5) Włochy, 6) Francja. Anglja nie startuje. Norwegja nie kończy biegu.

IV. serja: 1) Włochy, 2) Szwecja, 3) Francja, 4) Holandja. — Stany, Anglja i Argentyna nie startują z powodu b. wysokiej fali i silnego wiatru. — Norwegja złamała maszt i biegu nie ukończyła.

Wyniki powyższe zakwaliifkowały do finału załogi: Francji, Włoch, Holandji, Stanów Zjedn., Szwecji i Norwegji.

W finale pierwsze miejsce zajęła Francja, 2) Holandja, 3) Włochy, 4) Szwecja, 5) Norwegja, 6) Stany Zjednoczone.

Klasyfikacja definitywna dokonana zostaje na identycznej podstawie co w szóstkach. Mistrzem olimpijskim zostaje załoga francuska. Drugie miejsce zdobywa Holandja, trzecie — Szwecja.

JESIEŃ DLA SPORTOWCA

Nie wszystkie sporty uprawia się w porze letniej na boiskach. Znamy wszyscy pewne gałęzie, w których większe znaczenie przywiązujemy ze względów technicznych do sal gimnastycznych. Do nich zaliczamy przedewszystkiem: boks, szermierkę i zapaśnictwo. Nie jeden zatem z Szanownych Czytelników, zapyta się, co mają robić w lecie szermierze, bokserzy i zapaśnicy? Czy praca ma ustać i w jakiej mierze. By zawodnik był w formie musi pracować systematycznie bez względu na porę i specjalność. Z nastaniem dni słonecznych, organizm sam domaga się powietrza świeżego i złotodajnych promieni słonecznych. Porzucamy zakurzone sale, rwąc się często do pracy na boiskach, albo wyczekując w lenistwie powrotu do jesieni, by w dalszym ciągu poświęcać się obranej specjalności. Wśród szeregu specjalistów rodzi się popłoch i zamieszanie, a w niektórych towarzystwach jak sam zresztą zaobserwowałem, zabrania się uprawiania innych gałęzi, wpajając w swoich członków nieuzasadnione doktryny, że lekka atletyka może zaszkodzić bokserowi lub zapaśnikowi itp.

Na skutek podobnych pojęć często u ludzi odnoszących się wrogo do innych gałęzi sportów wszechstronnie rozwijających — wśród tak zwanych specjalistów w porze letniej praca ustaje. Nie mam zamiaru rozwodzić się w powyższym artykule nad tem, co mają robić specjaliści, — stwierdzam jednak, że przerwa nie powinna istnieć, a uprawianie przez bokserów i zapaśników lekkiej atletyki poza technicznemi ich ćwiczeniami w dużej mierze podniesie ich formę.

Zbliża się jesień krasząc swojemi słabemi promieniami słonecznemi opalone lica sportowców. Na twarzach wszystkich zarysowuje się smutek i żal, bo wkrótce nieznośna „aura" zmusi ich do pożegnania boisk i bieżni, z któremi wiąże ich dużo chwalebnych wspomnień. Nie jeden zawiedziony lekko-atleta upada na duchu, bo minione lato mu nie sprzyjało i miał dziwnego pecha. Inny cieszy się zdobytymi sukcesami, marząc o biciu rekordów w następnym sezonie.

W obserwacji tych zatroskanych twarzy i u mnie dziwny smutek się rodzi ubolewając nad niesprzyjającem położeniem geograficznem naszego kraju.

W pierwszych dniach jesieni wre jeszcze intensywna praca na boiskach. Wprawdzie wyczuwa się często wśród wielkiej liczby zawodników przemęczenie zbyt przeładowanemi imprezami, jednak duży procent z nich dochodzi do szczytu swej formy u schyłku sezonu. Co powinien robić w jesieni lekko-atleta? Zbyt częste wystąpienia w ciągu lata mogły nadwyrężyć organizm, który w tym czasie domaga się krótkiego wypoczynku. Nie należy rozumieć, że praca winna natychmiast ustać. Trzeba ograniczać swój udział w zawodach do minimum, gdyż łatwo można przeforsować organizm, co może mieć fatalny koniec nawet dla zawodnika o dużej sławie.

Zaczyna się okres biegów na przełaj! Biegać często, lecz nie forsować. Biegacze mogą przekraczać granice swoich dystansów w tempie wolnem. Urządzać częste wycieczki klubowe zdala od zakopconych miast. Wdychać całą piersią świeże aromaty powietrza, by stworzyć sobie rezerwoar odporny na różne bakcyle chorób epidemicznych, których bardzo łatwo można się nabawić na salach gimnastycznych.

W tym okresie jesiennym trzeba dać wypoczynek lekko-atletom, niech przestaną pracować na pewien krótki cazs, by pełni sił mogli kontynuować dalszą swoją pracę w znacznie gorszych warunkach, bo na salach gimnastycznych, które często pod

względem higjenicznym pozostawiają dużo do życzenia.

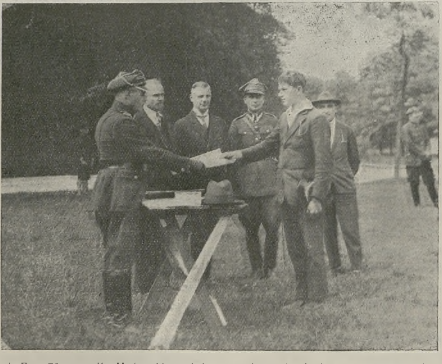
Wszyscy specjaliści tak bokserzy jakoteż i zapaśnicy w zimie powinni wykorzystywać sumiennie pogodne dni jesieni, na uprawianie biegów na przełaj, gimnastyce, lekkiej atletyce, by stali się silni do pracy w swoich specjalnościach, w gorącym dla nich sezonie. Jesień bywa często zdradliwa swoją zmienną pogodą i pociąga dużo ofiar wśród sportowców, nie uważających na ciepłe ubiory itp. Trzeba być zawsze ostrożnym i nigdy posiadanego zdrowia nie lekceważyć. Można być odpornym, lecz przez lekceważenie można zdrowie zrójnować.

Korzystajcie zatem wszyscy sportowcy w całej pełni z naszej pięknej jesieni — pomni na przestrogi jakie wam dałem, wrócicie zdrowi do zimowych warsztatów pracy, by tam w racjonalnej zaprawie, stanąć z nowym sezonem u szczytu swej formy.

POR. JERZY CIEPIELOWSKI.

ZA WIELE SZTANDARÓW

Tak z czasów zaborczych jak i okresu powstania państwa polskiego, posiadamy cały szereg stowarzyszeń i organizacyj o różnych celach i różnych zadaniach. Poza organizacjami zawodowemi, przeważają organizacje o celach społecznych z których już dziś znaczna ilość zajmuje się poza sprawami wewnętrznemi stowarzyszenia, także zagadnieniami przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Te ostatnie o których wspominamy, tworzą rezerwę armji czynnej a głównym łącznikiem, który je skupia w tej zaszczytnej pracy dla państwa, jest sztandar.



Zast. D-cy 73 pp. pptk Majewski rozdaje nagrody za strzel. dn. 23 VI. 28. w Mikołowie

Każda większa organizacja lub stowarzyszenie, winno bezwzględnie posiadać własny sztandar. Nie mam zamiaru uzasadniać w niniejszym artykule jak wielkie znaczenie dla organizacyj posiada sztandar, ani też nie staram się udowadniać, ile moralnych korzyści przynosi on stowarzyszeniu i jego członkom, o ile naturalnie wszyscy członkowie organizacji rozumieją czego symbolem jest sztandar i jak wielkim winien być otaczany kultem.

Nie brak nam przepięknych opisów z historji naszej a także i z wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, których tematem była walka w obronie sztandaru, walka dochodząca nieraz do szczytu bohaterstwa. Ten wielki kult dla sztandaru przechowywany jest dziś tradycyjnie w pułkach armji polskiej.

Wszak żołnierz wstępujący w szeregi armji, przysięga „chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić". Również specjalny ceremonjał, jaki przepisany jest dla chorągwi i sztandarów pułkowych, świadczy wymownie o wielkiej czci żołnierza dla sztandaru.

Aby podobny kult dla sztandaru i chorągwi wytworzył się w organizacjach i stowarzyszeniach, potrzeba przedewszystkiem, aby każde stowarzyszenie stanowiące dla siebie całość o jednej nazwie, zadaniu i celach posiadało jeden sztandar wspólny dla całej organizacji. Np. Związek Podoficerów Rez. z siedzibą w Poznaniu lub w Katowicach winien posiadać jeden sztandar przy zarządzie głównym, natomiast poszczególne koła, czy to z siedzibą w tych miastach, czy na prowincji, nie powinny posiadać osobnych sztandarów.

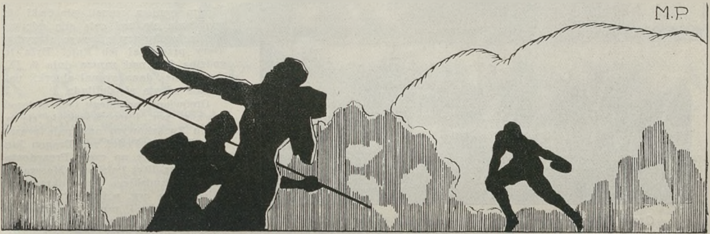
W razie jakich uroczystości urządzanych w poszczególnych kołach związku, uczestniczy sztandar, który świadczy właśnie o spójni całego związku. W ten sposób unikniemy, iż przy zbiórce jednej organizacji widzimy kilka sztandarów z których jeden należy do koła wildeckiego, drugi jeżyckiego, trzeci łazarskiego itd., i nieraz więcej sztandarów niż członków. Gdyby przyszło organizacji wysłać reprezentację do stolicy, zarząd byłby w kłopocie, którego Koła sztandar reprezentować będzie całą organizację. Kiedy w jednej organizacji znajdujemy kilka sztanda-

rów, istotnie trudno będzie wytworzyć wśród członków tę głęboką cześć sztandarowi należną. W takim wypadku chorągiew spadnie do roli drzewca z zawieszoną materją o różnych kolorach i napisach.

Gdy chodzi o stronę materjalną jestem zdania, iż łatwiej danemu związkowi zdobyć się ze składek wszystkich członków na jeden piękny okazały sztandar, niż poszczególnym kołom, których sztandary niejednokrotnie jako zbyt prymitywne nie odpowiadają celowi.

Jeżeli poruszamy sprawy sztandarów i chorągwi to bynajmniej nie dlatego, by urazić którą z organizacji, lub bezmyślnie krytykować, lecz zależy nam na tem, aby istotnie w organizacjach, których hasłem jest praca dla dobra Ojczyzny, sztandar jako najwyższy symbol miłości Ojczyzny, męstwa i odwagi, symbol jedności i karności był w organizacjach należycie hołdowany, aby wszyscy członkowie organizacyj koło jednego skupiali się sztandaru i dla wspólnego wszystkim sztandaru, należną mu cześć oddawali. W organizacjach, gdzie niema sztandaru, winni członkowie drogą składek ufundować, tam gdzie w organizacji jest kilka sztandarów pozostawmy jeden wspólny, inne złóżmy wśród pamiątek historycznych organizacji.

Wzorując się na armji czynnej należałoby sporządzić regulamin sztandaru lub chorągwi w którym przedewszystkiem główny nacisk winien być położony na występowanie sztandaru w uroczystościach większej wagi i przy zachowaniu należnego ceremonjału. Słowem, sztandar dla członków organizacji winien być tem, czem dla żołnierza w pułku, czemś najdroższem.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Święto W. F. i P. W. w Siemianowicach.

Staraniem miejscowego Komitetu W. F. i P. W. odbyło się w niedzielę, dnia 2. bm. święto W. F. i P. W., w którem wzięło udział 78 zawodników na 135 zgłoszonych. Osiągnięto następujące wyniki: Bieg okrężny 4500 m.: I. nagr. Hirszmajer, gr. Powstańców Śl., II. nagr. Piechaczek, Sokół, III. nagr. Pyrek, gr. Powst. Śl. — Sztafeta 4×100 m.: I. nagr. Sokół 51 sek., II. nagr. Zw. Ml. Pr. Jedność 51,4 sek., III. nagr. Zw. Powst. Śl. 51,6 sek. — Bieg 400 m.: I. nagr. Gniża, K. S. 07 czas 57 sek., II. nagr. Szega 59 sek., III. nagr. Cyganek 59 sek. K. S. 07. Skok wzwyż: I. nagr. Kierot, instruktor Ośrodka W. F., II. nagr. Frania Zw. Powst. Śl., III. nagr. Fabian Sokół. — Skok wdal: I. nagr. Drzyzga 5,56 m. Sokół, II. nagr. Gniża 5,43, 07, III. nagr. Żyła 5,28 Jedność. Tyczka: I. nagr. Palion 2,80 m., II. Kierot, instruktor 2,70 m., III. Brzózka, Sokół 2,65 m. — Rzut granatem jajowym: I. nagr. Kierot, instr. 67,89 m., II. nagr. Żyła, Jedność 58,65 m., III. nagr. John, Jedność 53,35 m. — Rzut oszczepem: I. Kierot 45,46 m., II. Żyła, Jedność 34,40 m., III. Brol Sokół 29 m. — Bieg 100 m.: I nagr. Drzyzga Sokół 12 sek., II. Brzózka 12,2 sek., III. John Jedność 12,4 sek. **Rzut kulą: I. Węglarczyk Sokół 11,21 m. (poza konkursem 11,71 rekord śląski pobity,** jednak z powodu braku sędziów okręgowych, nie uznany), II. nagr. Kierot 10,20, III. John, Jedność 8,97 m.

W pięcioboju juniorów zdobyli I. nagr. Dubiel, K. S. 07 — 1,315 punkt., II. Mitrenga Sokół 1,307 puntków, III. Kubosz Paweł Jedność 1,207 punktów.

Równocześnie z zawodami odbył się marsz 20 klm. drużyn, przyczem I. miejsce uzyskali Og. Zw. Pod. Rezerwy, II. Zw. Strzelecki, III. Zw. Powstańców Śl. (Najlepszy czas w marszu uzyskał Zw. Powst. Śl., zaś w strzelaniu podoficerowie).

Nadto odbyły się wyścigi cyklistów 10 klm. dla młodzieży. Uzyskali I. nagr. Poremba, II. Kulik, III. Szneider z Tow. Cyklistów.

Zawodami kierowali sprawnie pp. kapitan rez. Król i prezes Związku Powstańców Śl. Kubosz B. Zawody dla kobiet oraz zawody strzeleckie odłożono do niedzieli, dnia 9. bm.

Z tego miejsca należy się uznanie pp. sędziom Alfonsowi i Alfredowi Cygankom, Turzańskiemu, prezesowi SokołaOlszówce, Żyle, Ficowi i Minasowi.

Święto W. F. i P. W. w Kochłowicach.

W ubiegłą środę przeprowadzono w Kochłowicach święto W. F. i P. W., udziałem następujących towarzystw: Zw. Powst. Śl. grupa Niedźwidziniec — Kochłowice, Tow. gimnastyczne Sokół, K. S. „Haller", Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Towarzystwo Młodzieży przy N. P. R. i drużyny harcerskie.

Do zawodów stanęło około 40 zawodników. Osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 100 m.: Rzepka, Z. P. Śl. 12,4 s.
Bieg 400 m.: Rzepka, Z. P. Śl. 62 s.
Bieg 3000 m.: Jasiulek, Z. P. Śl. 10,31,2 sek.

Sztafeta 4×100 m.: K. S. „Haller" w czasie 53,0 sek.

Pchnięcie kulą: Szendzielorz N. P. R. 8,91 m.

Rzut dyskiem: Rzepka, Z. P. Śl. 27,38 m.

Rzut oszczepem: Rzepka, Z. P. Śl. 36,13 m.

Rzut granatem: Rzepka, Z. P. Śl. 54,10 m.

Skok w dal: Rzepka, Zw. P. Śl. 5,12 m.

Skok wzwyż: Hiller, N. P. R. 1,47 m.

Skok o tyczce: Lisok, Zw. P. Śl. 2,07 m.

Juniorzy:

Bieg 100 m.: Król, K. S. „Haller" 13,01 sek.

Pchnięcie kulą: Król, K. S. „Haller" 7,44 m.

Rzut dyskiem: Król, K. S. „Haller" 22,73 m.



Gra w Piłkę siatkową drużyn Jordanowskich w Siemianowicach.

Rzut granatem: Król, K. S. „Haller" 43,30 m.

Rzut oszczepem: Fröhlich, Zw. P. Śl. 31,00 m.

Skok wdal: Kurzeja, S. H. P. 5,11 m.

Skok wzwyż: Król, K. S. „Haller" 1,38 m.

Skok o tyczce: Kurzeja, S. M. P. 2,23 m.

W punktacji ogólnej zdobyli: 1. miejsce Z. P. Śl., 2. miejsce KS. „Haller", 3. miejsce S. M. P., 4. miejsce N. P. R., 5. miejsce Tow. gim. „Sokół".

W piłce nożnej walczyli: KS. „Haller" — Z. Powst. Śl. w stosunku 1:1 cornery 14:3 na korzyść pierwszych.

W przeddzień zawodów odbyło się ostre strzelanie, z którego zwycięsko wyszedł Pełka Franciszek z Tow. gimn. „Sokół".

Również odbył się drużynowy marsz na przestrzeni 30 klm., w którym pierwsza do mety przybyła drużyna Tow. gimn. „Sokół".

Zawody wszystkie odbywały się o nagrody, ufundowane przez miejscowy komitet. Po zawodach odbyla się zabawa taneczna, gdzie panował bardzo serdeczny nastrój.

Święto W. F. i P. W. w Makoszowach.

Staraniem Miejscowego Komitetu W. F. i P. W. w Makoszowach odbyło się w niedzielę dnia 2. września br. Święto W. F. i P. W., w którem wzięło udział 28 zawodników.

W czasie Święta przeprowadzono następujące konkurencje: bieg 100 m. — skok w dal — skok wzwyż, — rzut dyskiem — rzut oszczepem — rzut kulą — rzut granatem — trójskok i skok o tyczce.

Ogólne wyniki dobre.

Zawodami kierował osobiście Przewodniczący Miejscowego Komitetu W. F. i P. W. p. Naczelnik gminy Pyzik.

Nagrodę wędrowną zdobyło powtórnie Towarzystwo Gimn. „Sokół".

Zawodnikom jako nagrody wydano dyplomy i żetony.

Zawody odbyły się na boisku K. S. „Walka".

Sprawozdanie o przebiegu ćwiczeń nocnych z dnia 8. IX. 1928 r.

Staraniem Związku Podof. Rez. Rzplitej Polskiej, Koło Mała Dąbrówka, odbyły się ćwiczenia nocne na terenie Mała Dąbrówka w dniu 8. IX. 1928 r. na które zostały zaproszone następujące związki Podof. Rez. i Powst. Śl. — Okręgu katowickiego: Mała Dąbrówka — Rożdzień — Szopienice — Siemianowice — Katowice — Załęże — Janów — Zawodzie — Bogucice — Wełnowiec — oraz młodzież Bratniej Organizacji półwojskowej, należące do W. F. i P. W.

Wyżej wymienione Związki stawiły się w liczbie 555 oraz z zaprosz. pp. major Hałaciński, kier. W. F. i P. W. z 23. dyw. piech. — por. Pittner, kier. Kadry Instruktorskiej z sierżantem Stangreckim, por. rez. Kalemba, d-ca Powst. Śl. na okręg katowicki, d-cy Baonów Powst. Śl. por. Depta, Palacz, chor. Szpila i prez. Okr. Zw. Podof. Rez. Makosz z Katowic.

Punktualnie o godz. 21. odebrał raport major Hałaciński od oddziałów ćwiczących. Po dokonanym przeglądzie i powitaniu tychże oddziałów w ogrodzie p. Szalonka w Małej Dąbrówce nastąpiło omówienie ćwiczeń przez p. majora Hałacińskiego i p. por. Pittnera.

Po zorganizowaniu 2 baonów nastąpiło wydanie karabinów i amunicji. Stronę obronną objął por. rez. Kalemba, zaś stronę nacierającą — Dragon Jan b. st. sierż. zaw. rez.

Strona obronna obsadziła główną linję oporu za Małą Dąbrówką i to od kop. Jerzy wzgórze 272 aż do dworu i placówki wysunęła na północny wschód.

Strona atakująca rozpoczęła swój atak od cmentarza w Rożdzieniu. O godz. 22 wysłany został od strony atakującej patrol wywiadowczy, który o godz. 23 doniósł, że nieprzyjaciel osadził się na wzgórzu 272 i główna linja oporu jego sięga do dworu, zaś placówki ma wysunięte na półn. wschód.

Wobec tego meldunku został wysłany od strony atakującej silny patrol bojowy dla zmylenia czujności nieprzyjaciela w stronę dworu, który silnym ogniem zmusił placówki do wycofania się, zaś całą siłą uderzył oddział atakujący z lewego skrzydła, który przełamał ich linję. Była to godzina 3,30 nad ranem dnia 9. IX. br., później dano sygnał zbiórki, następnie odbyła się defilada.

Omówienie przebiegu tych ćwiczeń przez p. por. Pittnera odbyło się w Domu Związkowym następnie prezes Koła Związku Podof. rez. Dragon Jan wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz okrzykiem „Niech żyją org. półwojsk."

O godzinie 4 rano podejmowano wszystkich gości oraz oddziałów ćwiczących w sali Domu Związkowego — śniadaniem, gdzie goszczono przeszło 600 osób.

O godz. 6 pożegnanie oddziałów i odmarsz do domu.

Dziesięciobój męski i pięciobój kobiecy w Sokole.

W dniach 1. i 2. września br. odbyły się na Stadjonie w Król. Hucie, urządzone przez Dzielnicę Śląską Zw. Sokołów zawody w dziesięcioboju olimpijskim dla Sokołów i w pięcioboju dla Sokolic.

Do zawodów w dziesięcioboju stanęło z całej Dzielnicy 30 zawodników z 15 gniazd Sokolich, z czego ukończyło dziesięciobój 17. Do pięcioboju stanęło 27 zawodniczek z 10 gniazd sokolich, a ukończyło 19.

W stosunku do roku ubiegłego znać pod tym względem znaczny postęp, gdyż do dziesięcioboju stanęło 26 zawodników z którego tylko 9 ukończyło, zaś na 18 zawodniczek też 9 ukończyło pięciobój.

Zaznaczyć należy, że do dziesięcioboju nie stanęli zeszłoroczni mistrze Sobik i Bartniczek, gdyż odbywają służbę wojskową.

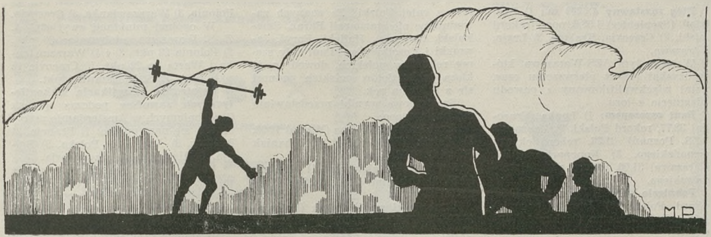
Tegoroczne wyniki są następujące:

a) w dziesięcioboju: Klapczyk Józef Żory zajął I. miejsce uzyskując 4509,85 pkt. (w ubiegłym roku III. m. z 2975,655 pkt.); Żyłka Alojzy Król.

Huta II. miejsce 4407,03 pkt. (w ub. r. 6 m. 3596,80 punkt.); Bak Herbert Chwałowice III. m. 4243,93 pkt. (ub. r. 4. m. 3793,96 pkt.)

b) w pięcioboju kobiecym: Roszczykówna Król. Huta 2243,58 pkt. I. miejsce (w ub. r. 1979,50 pkt.), Mencnerówna Otylja Załęże 2210,46 pkt. II. miejsce, Błaszczykówna Janina Brynów 1862,39 pkt. III. m., Wielgusówna Adolfina Bielsko 1721,79 pkt. IV. m.

Zawody o Mistrzowstwo Dzielnicy. W niedzielę dnia 9. bm. odbędą się na Stadjonie w Król. Hucie zawody lekkoatletyczne o Mistrzowstwo Okręgów Śląskiej Dzielnicy Sokolej tak dla mężczyzn jak i kobiet. Zawody obejmują dla Sokołów 13 konkurencyj, dla Sokolic 11 konkurencyj. Do każdej konkurencji stawi każdy Okręg Sokoli po dwóch zawodników i po dwie zawodniczki do stafet po 4. Zawody rozpoczynają się o godz. 9 rano.



KRONIKA SPORTOWA

Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego powiatu Katowickiego.

Komitet W. F. i P. W. urządza pod protektoratem Wojewody Śląskiego p. Grażyńskiego, Jego Emmencji ks. Biskupa Dra Lisieckiego, Marszałka Sejmu Śląskiego p. Wolnego i Dcę 23. Dywizji Piechoty p. gen. Dra Zająca, uroczyste „Święto W. F. i P. W." w Mysłowicach w dniach 22. i 23. b. m.

W czasie W. F. i P. W. przeprowadzone zostaną zawody w pięcioboju drużynowym, w 10 klm. marszu, w grze palanta i koszykówki.

Zawody te mają wykazać całoroczną pracę Powiatowego Komitetu W. F. i P. W.

W tym celu przeprowadzą organizacje W. F. i P. W. wewnętrzne rozgrywki eliminacyjne do 15. września b. r., które umożliwią Komitetom Lokalnym wystawienie po 3ch- najlepszych zawodników do pięcioboju na dzień Święta W. F. i P. W. Następnie do gier w palanta i koszykówki wyznaczą Komitety Lokalne po jednej drużynie, które po uprzednim zgłoszeniu składu osobowego, co do palanta na ręce p. majora rezerwy Żuławskiego, Katowice ul. Francuska nr. 6, zaś co do koszykówki na ręce p. prof. Kulika Seminarjum Męskie w Mysłowicach, rozegrają między sobą ćwierćfinały i półfinały.

Zgłoszone drużyny do palanta rozegrają eliminacyjne zawody w Janowie Wiejskim na boisku „Polonja", a to dnia 16. września b. r. o godz. 9 rano. Drużyny do koszykówki rozegrają podobne zawody w tym samym dniu o godz. 9.30 na boisku Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Mysłowicach.

W ten sposób wyeliminowane najlepsze dwie drużyny palanta i koszykówki, wystąpią do zawodów finałowych w dniu 23. września b. r. w Mysłowicach.

W ogólnych zarysach program Święta W. F. i P. W. przedstawia się następująco:

1. **dnia 22. września b. r.** o godzinie 19.30 uroczysty capstrzyk z Placu Wolności w Mysłowicach,

2. **dnia 23. września b. r.** o godzinie 6.45 wymarsz drużyn do marszu 10-cio kilometrowego w którym weźmie udział po 6-ciu członków W. F. i P. W. każdego Komitetu Lokalnego. Trasa tego marszu jest następująca:

Start — wieża Powstańców w Słupnej, wzdłuż Przemszy — Brzezinka (strzelnica) — Cmok — Mysłowice — wieża Powstańców w Słupnej.

O godz. 9 uroczysta msza polowa, po mszy św. defilada na rynku przed p. Wojewodą.

O godz. 11 uroczyste otwarcie zawodów, oraz rozdanie nagród dla zwycięskich drużyn w marszu 10-cio kilometrowym.

O godzinie 12 rozpoczęcie igrzysk sportowych.

O godz. 17 rozdanie nagród zawodnikom.

Wymienione zawody odbędą się na boisku klubu sportowego „09", Mysłowice.

Lekka atletyka.

W Krakowie na boisku Wisły odbyły się w sobotę i niedzielę zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski. Przyniosły one wiele pięknych wyników i przedewszystkiem parę nowych rekordów Polski i jeden światowy.

Wyniki w obu dniach przedstawiają się następująco:

Bieg na 800 m.: 1) Kilosówna (Rozdzień) w czasie 2.31.6, 2) Tabacka (Kol. Kl. Sport. Katowice), 3) Wieczorkiewiczówna (A. Z. S. Warszawa).

Rzut oszczepem oburącz: 1) Lonka (Cracovia) 54.56 m. Nowy rekord światowy. Dotychczasowy rekord pobity o przeszło 6 m. Wynosił on 45.39 m., 2) Lanżanka (AZS. — Poznań) 53.23 m. — lepszy od dotychczasowego rekordu światowego, 3) Konopacka (AZS. — Warszawa) 49.19 m.

Pchnięcie kulą oburącz: 1) Konopacka (AZS. — Warszawa) prawą 10.41 m., lewą 8.39 m., oburącz 18.80. Nowy rekord oburącz, 2) Jasna (Cracovia) oburącz 16.82 m., 3) Lewinówna (Makkabi Wilno) 15.77.

Bieg 4×100 finał: 1) AZS. Warszawa 54.4. nowy rekord Polski, 2) Rozdzień (Szopienice), 3) Sokół Grażyna (Warszawa).

Skok w dal z miejsca: 1) Czajówna (Śląski klub lekkoatletyczny Katowice) 2.38.5 m., nowy rekord Polski, 2) Hulancka (Sokół Grażyna Warszawa) 2.31.5 m., 3) Lanżanka (AZS. Poznań) 2.19 m.

Bieg 60 m.: Hulanicka (Sokół Grażyna Warszawa) 8.4, 2) Woynarowska (AZS Warszawa), 3) Grabicka (Sokół Grażyna Warszawa).

Skok wzwyż z rozbiegiem: 1) Konopacka (AZS Warszawa) 139.5 cm., 2, Czajkowska (Legja, Warszawa) 134, 3) Pirowska (Cracovia) 134.

Bieg 200 m.: 1) Tabacka (Kolejowy klub sportowy, Katowice) 28, nowy rekord polski, 2) Gędziorowska (TKS, Toruń), 3) Warecka (Warszawianka, Warszawa).

Bieg 80 m. przez płotki: 1) Freywaldówna (Makkabi, Kraków) 14.8, 2)

Schabińska (Legja warszawska), 3) Musielewska (Warta Poznań).

Rzut dyskiem dowolną ręką: 1) Konopacka (AZS, Warszawa) 37.24 m., 2) Jasna (Cracovia) 31.91, 3) Kotowska (AZS, Warszawa) 31.82 m.

Bieg 100 m.: 1) Gedziorowska (TKS, Toruń) 13.52, Tabacka (KKS, Katowice), 3) Wieczorkiewiczówna (AZS, Warszawa).

Bieg rozstawny 4×200 m.: 1) Rozdzień, (Szopienice) 1.58,6, nowy rekord polski, 2) Cracovia, Kraków, 3) Legja, Warszawa.

W biegu tym AZS-Warszawa, który uzyskał równy pierwszemu czas, został zdyskwalifikowany z powodu zbiegnięcia z toru.

Rzut oszczepem: 1) Lonka (Cracovia) 33.77, rekord Polski, 2) Lanżanka (AZS, Poznań) 31.36, rekord okręgu poznańskiego, 3) Konopacka (AZS, Warszawa) 31.06, rekord okręgu warszawskiego.

Pchnięcie kulą: 1) Konopacka 10.39, rekord Polski, 2) Jasna (Cracovia) 10.18 i 3) Lewinówna (Makkabi, Wilno) 9.77.

Skok w dal: 1) Freiwaldówna (Makkabi, Kraków) 4.95,5, 2) Breuerówna (Rożdzień, Szopienice) 4.81,5, 3) Czajówna (Śl. K. S., Katowice) 4.69,5.

Punktacje liczono nast.: I. miejsce 13 punktów. II. — 8 pkt., III. — 5 pkt., IV. — 1 punkt. W ogólnej punktacji zwyciężyły: 1) AZS, Warszawa 130 pkt., 2) Cracovia, 86 pkt., 3) Rożdzień, Szopienice 60 pkt., 4) Sokól Grażyna, Warszawa 58 pkt., 5) Legja, Warszawa 24 punkty.

Rozdano 14 pucharów. Konopacka otrzymała 5 pucharów, Lonka z Cracovii 2 puhary. Wszystkie uczestniczki otrzymały plakiety pamiątkowe.

Organizacja zawodów dobra. Niedociągnięcia nie były winą organizatorów, lecz program mistrzostw narzuconego przez P. Z. L. A. Przeciąganie się trwania konkurencji spowodowane były nietylko tym złym programem, lecz również i okolicznością, że walka o punkty zmuszała te same zawodniczki do startowania w kilku konkurencjach. Jesteśmy z tego względu przeciwni ustanawianiu zbiorowych nagród, gdyż powoduje to przeciążenie zawodników wielką ilością męczących konkurencyj.

Zawody wykazały wielką poprawę formy, szczególnie u zawodniczek krakowskich. Tłumaczyć to należy umiejętną pracą p. Norlinga, trenera P. Z. L. A., który — jak się dowiadujemy — z niewytłumaczonych powodów został przez związek zwolniony ze swego stanowiska.

W oba dni publiczność jawiła się licznie na zawody, zachowanie się jej jednakże nie było zupełnie bez zarzutu, z powodu przeszkadzania normalnemu tokowi zawodów przez opuszczanie miejsc i niestosowanie się do wskazówek porządkowych.

W oba dni zaszczycił zawody swoją obecnością dowódca O. K. gen. Wróblewski. Podczas zawodów dokonano zdjęć filmowych.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski panów.

Liczny udział zawodników. — Pobicie szeregu rekordów polsk.

Warszawa, 2. września (Cs). W dniach 31. sierpnia, 1. i 2. września odbyły się w Warszawie na boisku Agrykoli zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski panów. W zawodach tych wzięło udział 114 zawodników z całej Polski. Ze znanych zawodników nie startowali Baran, Smakulski, Sawaryn, Halicki, Foryś, Jaworski i Forolkiewicz. Padł cały szereg rekordów polskich, dowodząc, iż klasa lekkoatletów polskich podnosi się z roku na rok.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Rzut kulą: 1) Heljasz (Warta) 12.93, 2) Cejzik (Pol.) 12.81, 3) Urbaniak (Warta) 12.06.

Rzut kulą oburącz: 1) Heljasz 22.12, 2) Urbaniak 21.98, 3) Sas (Varsovie) 20.02.

Rzut dyskiem: 1) Cejzik (Polonja) 37.69, 2) Heljasz 37.58, 3) Urbaniak 36.16.

Rzut dyskiem oburącz: 1) Heljasz 65.28, 2) Urbaniak 65.26, 3) Sas 62.48.

Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Gierałtowski (Cracovia) 54.63, 2) Dobrowolski 52.06, 3) Urbaniak 50.92.

Rzut oszczepem oburącz: 1) Bobiński 87.23, 2) Gierałtowski 87.10, 3) Urbaniak 84.79, 4) Chmiel (Cracovia) 77.19. Zaznaczyć należy, że Gierałtowski osiągnął 56.17 prawą ręką.

Rzut młotem: 1) Cejzik 32.44, 2) Heljasz 29.17, 3) Urbaniak 26.68.

Trójskok: 1) Sikorski 13.82 (rekord polski Cejzika pobity o 24 cm.), 2) Nowosieleski 13.08, 3) Cejzik 13.01.5.

Skok w dal: 1) Nowak (AZS Kraków) 6.98.5 rekord Polski, 2) Sikorski 6.87, 3)Bowosielski 6.50, 4) Chmiel 6.30.

Skok o tyczce: 1) Adamczak 3.54, 2) Wieczorek (3 p. s. Wilno) 3.49. 3) Majtkowski (Sokól Bydgoszcz) 3.38.

Skok wzwyż: 1) Mierzejewski (AZS) 165, 2) Frysztyn (Polonja) 165, 3) Majtkowski 165.

Bieg 100 m.: 1) Szenajch (Warsz.) 11, 2) Sikorski (Polonja) 11.2, 3) Łusiński (ŁKS).

Bieg 200 m.: 1) Szenajch 22.6, rekord polski, 2) Weiss 22.8, 3) Gmiech.

Bieg 400 m.: 1) Biniakowski (Polonia Bydgoszcz) 50.4, 2) Kostrzewski (AZS), 3) Weiss (AZS).

Bieg 1500 m.: 1) Malanowski (AZS) 4.10 4, 2) Kuźmicki (Zw. M. W. Białystok), 3) Hanusz (Polonja).

Bieg 5000 m.: 1) Kusociński (Warsz.) 15.41 (rekord polski śp. Freyera pobity o 8.10), 2) Sarnacki (W.) 16.07, 3) Szelestowski (Polonja) 16.11.

Bieg 10 000 m.: 1) Sarnacki 33.10 8, 2)Szelestowski 33.25.4, 3) Motyka (AZS Kraków) 34.18.6.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Trojanowski 15.5, (rekord Polski nieuznany z powodu przewrócenia trzech płotków), 2) Kostrzewski 16, 3) Nowosielski 16.8.

Bieg 400 m. przez płotki: 1) Kostrzewski (AZS) 57.4, 2) Drozdowski (Cracovia) 58.8, 3) Malanowski (AZS) 59.6.

Bieg 800 m.: 1) Kostrzewski 1.57.6, (rekord polski), 2)Malanowski 1.58.8, 3) Maszewski.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Warszawianka 45.6, 2) Cracovia w składzie Gierałtowski, Irwitt, Irblich, Nowosielski 46.4, 3) Polonia.

Sztafeta 4×400 m.: 1) AZS. 3.31, 2) Polonia, 3) Warszawianka, 4) Cracovia.

W ogólnej punktacji zwyciężył A. Z. S. Warszawa, zdobywając 36 pkt., 2) Polonia 29 pkt., 3) i 4) Warszawianka i Warta po 22 pkt., 5) Cracovia 15 pkt., 6) A. Z. S. Warszawa 4 pkt.

Ostateczna klasyfikacja lekkoatletycznych zawodów podczas igrzysk Głuchoniemych w Amsterdamie przedstawia się następująco: 1) Francja, 2) Niemcy, 3) Anglja, 4) Polska, 5) Belgja, 6) Holandja, 7) Szwajcarja.

Polska zajęła zaszczytne czwarte miejsce. Osiągnęliśmy dwa zwycięstwa (100 m. i rzut oszczepem), oraz dwa drugie miejsca (skok o tyczce i sztafeta 4×400 m.)

W tenisie zajęliśmy drugie miejsce w grze pojedynczej panów.

Austrja—Polska 54:52.

Nieznaczna porażka polskich lekkoatletek.

Wiedeń, 9. września (rg). W obecności 10 tysięcy widzów odbył się na boisku W. A. C. drugi z rzędu mecz lekkoatletyczny pań Austrja—Polska, zakończony skromnem zwycięstwem pierwszej w stosunku 54:52. Szczegółowe wyniki tego meczu przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m.: 1) Scurineck (A) 7.8, 2) Perkaus (A) 7.8, 3) Gędziorowska 8.2.

Skok w wyż: 1) Lebet (A) 1.39, 2) Schabińska 1.37, 3) Floeckinger (A) 1.36 m.

Rzut oszczepem: 1) Lonka 35.05 m., 2) Woynarowska 32.50, 3) Floeckinger (A) 21.78 (rekord austrjacki).

Bieg 200 m.: 1) Breuerówna 26.8 rekord polski, 2) Schurineck (A) 27.8, 3) Tabacka o dłoń.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka 36.84 m., 2) Perkaus (A) 33.54 m., 3) Jasna 33.37 m.

Bieg z płotkami 80 m.: 1) Singer (A) 13.2, 2) Schabińska o pół m. w tyle, 3) Perenda (A) 13.8 sek.

Bieg 100 m.: 1) Schurineck (A) 12.4 rekord austrjacki, 2) Breuerówna 13 sek. rekord poslki, 3) Spitz (A) 13.4 s.

Skok w dal: 1) Singer (A) 5.01 m., 2) Breuerówna 4.89 m., rekord polski, 3) Freiwaldówna 4.84 m.

Rzut kulą: 1) Perkaus (A) 11.22 rekord austrjacki, 2) Konopacka 10.95 rekord polski, 3) Jasna 10.48 m.

Bieg 800 m.: 1) Kilosówna 2:31.8, 2) Tabacka 2:33.8, 3) Lauterbach (A) 2:34.8 min.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Austrja 50.8 sek., rekord austrjacki, druga Polska w czasie 50.6, rekord polski. Zawodom towarzyszyło ogromne zainteresowanie, szanse na zwycięstwo chwiały się z każdym punktem programu, o zwycięstwie Austrji zadecydowała dopiero sztafeta.

REDAKTOR: KPT. SMOŁUCHA TADEUSZ. ODP. REDAKTOR: LEN TADEUSZ.

WYDAWCA: WOJ. KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODP. W MIKOŁOWIE.